

# Janusz Lalewicz

---

"Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka", Maria Renata Mayenowa, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich - Wydawnictwo, Vademecum Polonisty... : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 67/1, 325-334

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

znaczących, a także sygnałem użycia wyrażenia na prawach terminu (nie zakorzenionego w terminologii literaturoznawczej). Te funkcje pełnią wyrażenia cudzojęzyczne w przywołanym fragmencie *Wstępu* [...] <sup>16</sup>: jak wiadomo, takie wyrażenia mogą pełnić znacznie więcej funkcji. W książce Dąbrowskiego można dostrzec natomiast tendencję do nadużywania metafory. Zacytujmy charakterystyczny *passus* — właśnie dotyczący poruszonej co dopiero sprawy: „pewne nadużycie cudzojęzycznego, wprowadzające w tekst mgłą niedostowności, która uniemożliwia konturowe widzenie ukazanego nam teoretycznego pejzażu” (s. 104). Tendencja ta jest jednym z objawów występującej w tej książce wieloznaczności sformułowań, nie zawsze niestety dającej się uściślić przez kontekst.

Dąbrowski pisze: „Teoria genologiczna S. Skwarczyńskiej (rozpatrywana w jej sensie naukowym, w jej dowodliwości, w jej stosunku do doświadczenia badawczego) należy do koncepcji interpretacyjnych, których ani afirmacja, ani negacja nie może być ani całkowita, ani wyłączna. Teorią tą skutecznie można się będzie posługiwać bez wątpienia nawet wtedy, kiedy — na przykład zawieszony przedświadczenia ontologiczne dotyczące przedmiotów genologicznych — przyjmiemy ją (wbrew woli uczonej) na prawach założenia. Bo przecież to nie może być bez znaczenia, że poznanie tej koncepcji pozwala nam na nowo i inaczej myśleć o zagadnieniach i aporiach genologii” (s. 133). Jest więc dla niego teoria Skwarczyńskiej impulsem badawczym do samodzielnego i „na własną odpowiedzialność” podejmowanego rozważania zagadnień genologicznych: „prawda głoszona przez nauczyciela jest prowokacyjnym wezwaniem do poszukiwania prawdy” (s. 291).

Książka Dąbrowskiego zwraca uwagę na podstawowe trudności i problemy nie tylko genologii, ale tworzenia wszelkiej teorii w naukach humanistycznych. Uwyraźnia — raz jeszcze — to, co w nauce o literaturze jest jedynie „prowizoryczną zgodą powszechną” — i nie podważając tej zgody uświadamia ową prowizoryczność, którą badania mogą stopniowo niwelować. W toku podejmowanych polemik przynosi kilka trafnych i ważnych rozstrzygnięć (zob. np. s. 251). Praca stanowi rzadki przykład wysokiej świadomości teoriopoznawczej, a równocześnie samoświadomości teoretycznej. Właściwa jej ostrożność w formułowaniu wniosków wydaje się nawet — jak wspomniałam — nadmierna. Jednakże wielostronność oglądu podejmowanych problemów, wszechstronność ich naświetlenia wspierana głęboką erudycją oraz usilne staranie o wyznaczenie „na mapie sporów” własnego miejsca pozwalają badaczowi na niezwykle wnikliwe rozpatrzenie analizowanej problematyki z równoczesnym dystansowaniem się wobec przedmiotu badanego i wobec jego powiązań z tradycją teoretyczną. Niestety mniejszy dystans osiąga autor wobec własnych „uwikłań” i założeń analitycznych.

Dodam jeszcze, iż gdyby w „Pamiętniku Literackim” istniał zwyczaj opatrywania recenzji tytułem, nazwałabym powyższe uwagi słowami poetki: „pomiędzy nie sprawdzoną a sprawdzoną prawdą”.

Maria Marcjan

Maria Renata Mayenowa, *POETYKA TEORETYCZNA. ZAGADNIENIA JĘZYKA*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, ss. 464 + errata na wklejce. „Vademecum Polonisty”. Redaktor naukowy serii: Janusz Sławiński. (Opracowano w Instytucie Badań Literackich PAN).

Pierwsza część *Poetyki teoretycznej* — w notce wstępnej autorka zapowiada dalsze — obejmująca zagadnienia języka, składa się z siedmiu dużych rozdziałów: 1. *Przegląd stanowisk w dziedzinie poetyki*; 2. *Język poezji, język poetycki — dzieje*

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 171.

problemu; 3. Najogólniejsze założenia i pojęcia; 4. Słownik i gramatyka; 5. Struktura tekstu; 6. Styl, stylizacja, stylistyka; 7. Wiersz i proza. Organizacja fonematyczna tekstu. Książka przedstawia propozycję nowoczesnego ujęcia problemów poetyki, uwzględniającą te innowacje teoretyczne i metodologiczne, które pojawiły się w badaniach literackich w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat i przeobraziły zasadniczo sposób rozumienia literatury i literaturoznawstwa. Nie jest to, jak widać już ze spisu treści, dodanie czy przystosowanie nowych rozwiązań i narzędzi do znanych, utartych schematów teoretycznych ani też przełożenie tych ostatnich na nowy język, lecz próba postawienia i uporządkowania całej problematyki od podstaw w nowej perspektywie poznawczej. Doniosłości tego rodzaju przedsięwzięcia — zwłaszcza w polskiej literaturze przedmiotu, gdzie nie było dotychczas propozycji pomyślanych w takiej skali — nie trzeba podkreślać.

*Poetyka teoretyczna*, pisze autorka, „nie jest typowym podręcznikiem uniwersyteckim”, „nie stanowi kompendium wiedzy gotowej. Jest próbą pewnego typu myślenia przede wszystkim o literaturze pięknej, raczej propozycją szukania rozwiązań niż prezentacją rozwiązań gotowych” (s. 5). Deklarację tę należy rozumieć dosłownie. Nie jest to systematyczny wykład określonej teorii przeznaczony i przystosowany do nauczania — jako taki byłby nie dość pełny i definitywny. Nazbyt jest propozycją. Książka ta może być jednak nieocenionym źródłem wiedzy dotyczącej problemów i rozwiązań teoretycznych, wiedzy nie kompletnej i wszechstronnej, ale dającej dobrą orientację w tradycji i współczesnym horyzoncie dociekań z dziedziny poetyki. Znaczną część książki poświęcona jest rozważaniu różnych proponowanych w poetyce ujęć analizowanego zjawiska, przy czym jest to nie tyle referowanie czy omawianie krytyczne, ile raczej szukanie tego, co w danej koncepcji istotne i wartościowe, co pozwala lepiej zrozumieć przedmiot badania i lepiej sformułować jego opis. W rozważaniach tych krystalizuje się zarazem własne autorki ujęcie problemu i obraz jego szeroko rozumianego kontekstu.

Przedstawione przemyślenia określa Mayenowa jako propozycję sposobu myślenia o literaturze raczej niż prezentację gotowych rozwiązań. Godzien osobnej refleksji jest z tego punktu widzenia sposób formułowania owych przemyśleń. Autorka umiała stworzyć taki sposób pisania, przy którym przedstawione dociekania dane są czytelnikowi zawsze w trybie propozycji, jak najodleglejszym od apodyktyczności podręcznika czy wykładu — nieuchronnej skądinąd w wykładzie, nawet jeśli jest to wykład teorii pomyślanej jako niepełna i prowizoryczna. Od początku lektury zwraca uwagę styl wywodu. Książka pisana jest — i przeznaczona do czytania — w rytmie, w jakim się od dawna publikacji naukowych nie pisze i nie czyta: powoli i z namysłem. Bezwiednie przywykliśmy do tekstów pisanych szybko, z publicystyczną niemal dobitnością, obliczonych na równie szybkie przyswajanie „materiałów bibliograficznych”. *Poetyka teoretyczna* usposabia nie tyle do przyswojenia i oceny, co raczej do uważnego i spokojnego śledzenia wywodu i do rozmyślania niejako wraz czy za refleksją, prowadzoną bez natarczywości, jakby dyskusyjnie. Ta trudna do precyzyjnego opisanie „grzeczność wobec czytelnika” — jak to kiedyś zostało szczęśliwie określone — skłania do tej samej gotowości rozumienia i myślenia, z którą autorka traktuje omawiane koncepcje.

Metoda rozważania kolejno różnych problemów i różnych rozwiązań jest w pewnej mierze również zasadą kompozycji książki: poszczególne rozdziały nie układają się w systematyczny wykład, lecz stanowią stosunkowo autonomiczne całości treściowe. Wydaje się, że w obecnym stanie wiedzy w badaniach teoretycznoliterackich, kiedy pełnej, usystematyzowanej nowej teorii grozi nieuchronnie pewna spekulatywność i partykularność, nie jest bowiem zakorzeniona w istniejącej praktyce badawczej, a zarazem nie dość jeszcze rozwinięta i sprawdzona teoretycznie — jest to rozwiązanie szczęśliwe. Wymaga natomiast omawiania książki częściami.

W pierwszych rozdziałach przedstawione są syntetycznie tło historyczne i współ-

czesny horyzont pojmowania przedmiotu poetyki i jej zadań. Rozdział 1 prezentuje kilka koncepcji poetyki, wybranych jako najbardziej typowe i ważne ze względu na historyczne ukształtowanie perspektywy i problematyki naszego myślenia o literaturze. Omawiana jest poetyka arystotelesowska — która do XVIII w. wyznaczała optykę refleksji nad poezją — a następnie zasadnicze innowacje ubiegłego stulecia: perspektywa romantyczna w stylu heglowskim, reprezentowana przez W. Wackernagla, i perspektywa psychologizyczna, przedstawiona na przykładzie *Poetyki* R. Müllera-Freienfelsa. Najbliższe, XX-wieczne dziedzictwo reprezentują poglądy R. Ingardena, w niektórych punktach dopełnione zbieżnymi rozważaniami E. Staijera, oraz propozycje rosyjskich formalistów, referowane w oparciu o wykład B. W. Tomaszewskiego.

Przegląd ten nie prezentuje oczywiście historii poetyki — ma raczej jej dzieje reprezentować, poprzez omówienie najważniejszych stanowisk i kierunków pokazać to, co dla współczesnej nam refleksji stanowi tradycję i — w różnym stopniu, w różny sposób aktualne — zaplecze intelektualne. Godzi się jednak zauważyć, że ten ogólny zarys historyczny nie tylko daje wgląd w dzieje poetyki, ale zmusza do uświadomienia sobie epistemologicznego tła i rozmaitych kulturowych uwikłań pojęć i idei, które przywykliśmy traktować jako nie zróżnicowany „dorobek” rozwoju teoretycznej refleksji nad literaturą; do wzięcia pod uwagę zasadniczych rozbieżności oferowanych przez tradycję rozwiązań, ich założeń i konsekwencji, wykraczających poza dziedzinę samej teorii literatury. Można by zapewne dyskutować nad wyborem nazwisk, nie wydaje się to jednak ani konieczne, ani pożyteczne: spełnia on niewątpliwie swoje zadanie, a kompetencja autorki każe przypuszczać, że trudno byłoby wysunąć propozycje, które w sposób istotny zmieniłyby obraz całości.

Zaryzykowałbym jedną tylko uwagę: być może, pożyteczne byłoby zaakcentowanie dobitniejsze dwu istotnych opozycji między omawianymi stanowiskami. Po pierwsze, przeciwstawienia współczesnej poetyki czy teorii literatury, która funkcjonuje jako nauka, poetyce w sensie arystotelesowskim, obowiązującym mniej więcej do w. XVIII, rozumianej, podobnie jak retoryka, gramatyka czy logika — jako sztuka albo rzemiosło (*téchnē, ars*). Notorycznie wysuwany przeciw klasycznym poetykom (a także gramatykom itd.) zarzut normatywności wyraźnie wskazuje, że różnica ta nie jest na ogół uświadamiana: nie zarzuca się przecież normatywności np. podręcznikowi kroju, o którym wiadomo, że z założenia nie ma być opisem. Po drugie, chodziłoby o różnicę między koncepcjami XIX-wiecznymi, które szukają literatury czy poezji niejako poza nią samą — poza tekstem, w dziedzinie duchowości — traktując tekst jako manifestację owej innej rzeczywistości, a pozostałymi, postulującymi badanie wytworów sztuki słowa samych w sobie. Być może jednak potrzeba tych akcentów jest po prostu artykulacją pewnej postawy, której autorka nie chciałaby przyjąć.

Rozdział 2 ma również — a nawet w jeszcze większym stopniu — charakter przeglądu historycznego i nasuwa szereg refleksji analogicznych. Obszerny zestaw nazwisk, który reprezentuje tradycję pojmowania języka czy też użycia języka właściwego poezji, dostarcza skrótowej, ale stosunkowo pełnej wiedzy o historii problemu. Orientację w dociekaniach XX-wiecznych, najbardziej w tej dziedzinie intensywnych i obfitych, daje wybór koncepcji prezentujących nader zróżnicowane perspektywy i zaplecze myślowe — od teorii języka poetyckiego do refleksji filozoficznej nad poezją związanej z inspiracją Husserla czy Cassirera. Wybór współczesnych propozycji nie wydaje się jednak całkowicie jasny. Omówienie np. niezbyt interesujących i niezbyt chyba doniosłych poglądów Ogdena i Richardsa nasuwa pytanie o raczej pominięcia pewnych innych nazwisk — np. J. Mukařovskiego. Umieszczenie na końcu przeglądu artykułów G. O. Winokura i J. Kuryłowicza zwraca uwagę na nieobecność nowszych koncepcji — np. I. Fónagya czy J. Sła-

wińskiego — wprowadzających nie tylko nowe sformułowania, lecz także nowe wątki i zagadnienia. Być może jednak chodziło o prezentację raczej tradycji niż współczesnego stanu refleksji w tej dziedzinie i raczej o zarysowanie zasadniczych kierunków dociekań niż pokazanie ich rozwinięć i rezultatów.

Oba rozdziały, podejmujące unikalny w literaturze przedmiotu wysiłek zbudowania obrazu dziejów pojmowania literatury i jej badania oraz pojmowania językowej specyfiki poezji, nie tylko dostarczają znacznej — a trudnej skądinąd do zdobycia — wiedzy i świadomości historycznej, lecz także inspirują do wielu refleksji, wykraczających niekiedy poza ich przedmiot i zamierzenia. By nie zapuszczać się zbyt daleko w rozważania luźniej związane z tematem, ograniczę się do dwu spraw.

Zasadniczego przełomu w dziejach pojmowania języka poezji dokonuje, jak wynika z wywodów autorki, pojawienie się w filozofii G. Vica idei, rozwiniętej później systematycznie przez W. Humboldta: język, a właściwie przede wszystkim mowa (*energeia* Humboldta albo *parole de Saussure'a*), która ten język kształtuje, nie odbija biernie rzeczywistości czy jej intelektualnego ujęcia, lecz je artykułuje, tworzy i przetwarza. Idea ta, w ujęciu bardziej technicznym rozwijana przez Sapira i etnolingwistów z jednej, a lingwistykę strukturalną z drugiej strony, stała się w innym aspekcie podstawowym składnikiem budowanego przez formalistów i prazan pojęcia języka poetyckiego. Na konstrukcji tego pojęcia zaważyła jednak również inna tradycja: rozwijana od epoki romantyzmu ideologia sztuki jako najwyższej i jedynej autentycznej, istotnie różnej od praktycznego życia działalności duchowej. Teza Humboldta uległa w tym kontekście pewnego rodzaju odwróceniu — by nie rzec: irytującemu, choć płodnemu z wielu względów, wypaczeniu. Większość koncepcji języka poetyckiego ów twórczy czy interpretujący charakter komunikacji słownej wiąże z autotelizmem poezji, przeciwstawiając mu dostosowanie języka do różnych potrzeb porozumiewania się w „języku praktycznym” (lub „komunikatywnym”), jak się to z nonszalancją sumarycznie określa, jako poddziejną, jeśli nie zdegenerowaną formę jego funkcjonowania. Wydaje się, że wydobycie odpowiednich momentów romantycznej i postromantycznej estetyki i poetyki, wskazujące XIX-wieczny przełom w ujmowaniu słowa poetyckiego, przyczyniłoby się do wyjaśnienia tego rodzaju powikłań i do lepszego zrozumienia dziś używanych pojęć, wywodzących się z tej tradycji.

Sprawa ta wiąże się po części z drugą refleksją. Prześledzenie analizowanych w obu historycznych rozdziałach przemian w pojmowaniu poezji i jej języka podsuwa myśl rozpatrzenia niewątpliwie warunkujących je przemian samego przedmiotu dociekań. Jakkolwiek bowiem prawdą jest, że przedmiotem poetyki zawsze były „dzieła literatury pięknej badane i opisywane przede wszystkim właśnie jako dzieła literatury pięknej, sztuki” (s. 7), to nietrudno sobie uświadomić, że rozpatrywana pod tym (czy równoważnym) mianem dziedzina przedmiotowa poetyki Tomaszewskiego wykrojona jest inaczej i obejmuje innego typu twory sztuki słowa niż dziedzina stanowiąca odniesienie poetyki Arystotelesa. W szczególności np. wyróżniające niegdyś poezję opozycje wobec wymowy, historii czy filozofii zanikły na rzecz zupełnie innych; poczynając od XIX w. nie poezję badamy, lecz literaturę, której częścią tylko jest poezja, a opozycja poezji i prozy nabrała odmiennego sensu. Zmieniło się nie tylko pojmowanie przedmiotu — zmienił się zasadniczo sam przedmiot. Przemiany te dotyczą zarówno miejsca w kulturze i funkcji poezji czy literatury, jak i jej form. Także przemiany w pojmowaniu właściwego poezji języka, jego form i funkcji — np. powstanie pojęcia specyficznego „języka poetyckiego” — są przez nie, jak się zdaje, w jakiś sposób uwarunkowane.

Dlatego też pożądanym dopełnieniem tych niezwykle instruktywnych zarysów historycznych, które w książce znajdujemy, byłby obraz przemian funkcji wyróżniających i zakresu przedmiotowego tego, co opisywano jako — wedle dzisiejszej

terminologii — literaturę piękną. Postulat ten nie może być, oczywiście, zarzutem w stosunku do książki; jest raczej zainspirowaną przez nią propozycją rozwijania historycznych dociekań w dziedzinie teorii literatury, tak znakomicie rozpoczętych w tych dwóch rozdziałach. Wypada zaś podkreślić, że trudno byłoby chyba znaleźć kogoś, kto miałby w sprawie takich dociekań więcej do powiedzenia niż Mayenowa, uprawiająca je skądinąd od dawna.

Rozdział 3 (*Najogólniejsze założenia i pojęcia*) zmierza do pokazania semiotycznych podstaw proponowanej poetyki. Autorka jednak nie prezentuje jednej całościowej koncepcji, lecz rozważa w poszczególnych podrozdziałach, w oparciu o propozycje różnych badaczy, wybrane pojęcia, problemy i systemy pojęciowe, potrzebne w dalszych dociekaniach. Każda próba systematycznego, całościowego ujęcia semiotyki byłaby, przy aktualnym stanie badań w tej dziedzinie, nieuchronnie zagrożona przez pewną spekulatywność, arbitralność i niepełność właściwą czystej teorii, nie zakorzenionej w istniejącej praktyce badawczej, a stanowiącej jedną z wielu możliwych propozycji. Toteż rezygnacja z takiej próby jest na pewno rozwiązaniem szczęśliwym. Utrudnia natomiast dokładniejsze omówienie treści rozdziału.

Podrozdziały 1 i 2 przedstawiają propozycje semiotycznego opisu sztuki, a w szczególności literatury, sformułowane w pracach J. Mukařovskiego, Ch. Morrisa oraz szkoły z Tartu wraz z jej tradycją wcześniejszych badań radzieckich. W podrozdziale 3 rozpatrywany jest problem stosowności kategorii lingwistycznych w analizie literackiej. Następny (4) ogólnie określa proponowaną optykę dociekań: ponieważ utwór literacki, jakkolwiek w pierwszej warstwie jest komunikatem językowym, operuje także innymi systemami i innymi poziomami znaków, jego analiza wymaga aparatury pojęciowej szerszej od lingwistycznej, jakkolwiek obejmującej kategorie językowe (lub ich ekwiwalenty). Podkreśla się, że wybór ten implikuje zarazem pewne ograniczenie możliwej problematyki i możliwych punktów widzenia opisu. W podrozdziale 5 omówiona jest Morrisowska klasyfikacja funkcji znaku (semantyczna, syntaktyczna, pragmatyczna) i typologia znaków Ch. S. Peirce'a, odróżniająca symbole, ikony oraz indeksy. Zwraca uwagę interpretacja tych ostatnich jako oznak (zob. s. 126), co jest istotne także dlatego, że pojęcie indeksu, pełniące ważną rolę w dalszych rozważaniach, staje się w związku z tym narzędziem analizy zjawisk zazwyczaj kojarzonych nie z odrębnym typem znaków, lecz z pewnymi ich aspektami czy funkcjami: z ekspresją (w rozumieniu K. Bühlera), konotacją czy funkcją symboliczną.

Dalsze rozważania dotyczą semiotycznych problemów języka. W podrozdziale 6 rozpatrywany jest — w oparciu o propozycje logików i językoznawców — problem podstawowej jednostki w językowej komunikacji. Odwołując się do funkcji semiotycznych morfemu, słowa i zdania, autorka uznaje słowo za najmniejszą jednostkę znaczącą (poziom morfemu ze względu na cele analizy wypowiedzi zostaje wyeliminowany), zdanie zaś za jednostkę komunikującą albo posiadającą samodzielne znaczenie — za znak autonomiczny. Określenia te i ich uzasadnienie nie są do końca jasne. Pożyteczne byłoby tu, jak się zdaje, wyraźne odróżnienie optyki arystotelesowskiej — stosowanej także przez logikę tradycyjną, a wyodrębniającej słowo jako składnik wypowiedzi (*pars orationis*) i zdanie jako wypowiedź (*logos*) — od optyki współczesnej nam logiki formalnej, która analogiczne na pozór jednostki: znak i zdanie (też) określa na podstawie odmiennych kryteriów, i od optyki współczesnego językoznawstwa, w której morfem jest podstawową jednostką systemu języka (znakiem), zdanie zaś (a także słowo, które jest wrotną jednostką) kombinacją morfemów. Optyki te zdają się bowiem niekiedy w wywodzie krzyżować. Pewne istotne punkty wyjaśniłoby ponadto rozwinięcie i konsekwentne wykorzystanie zaznaczonego tylko (s. 128—129) rozróżnienia między analizą jednostek językowych — morfemów, ich części i kombinacji —

określonych przez funkcje w systemie języka, a analizą wypowiedzi i ich składników (m. in. słów), określonych przez odniesienie do celów i sytuacji komunikacyjnych. Ważne i cenne, ale w pewnych aspektach nie dość sprecyzowane rozróżnienia znaczenia i sensu słowa oraz znaczenia i informacji wypowiedzi, wprowadzone w tym podrozdziale, mogłyby również dzięki takim dystynkcjom uzyskać większą precyzję. W szczególności chodzi tu o rozumienie sensu słowa i informacji zdania jako swego rodzaju indeksów: wydaje się, iż termin ten wprowadza pewną dwuznaczność.

Instruktywna, jak wszystkie rozważania w tej książce, dyskusja nad zagadnieniem arbitralności znaku językowego i ikonizacji w języku, przedstawiona w następnym podrozdziale, sprawia jednak pewien zawód. Rozważania nie wychodzą właściwie poza horyzont toczony swego czasu wielkiej, ale pełnej nieporozumień dyskusji na temat tezy de Saussure'a, którą znacznie sprecyzowały później prace E. Godela, G. Mounina czy Tullia de Mauro, i która w tej postaci jest zupełnie przekonująca. Nie przekreśla to zresztą bynajmniej, wbrew pozorom, możliwości przypisywania znakom języka rozmaitych sensów umotywowanych poza systemem języka. Nader inspirujące, ale ryzykowne wydaje się kojarzenie przeciwstawienia arbitralności (konwencjonalności) i umotywowania w sensie Saussure'owskim z przeciwstawieniem między symbolem a ikoną i indeksem w sensie Peirce'owskim, a także bardzo rozszerzona interpretacja ikonizacji i indeksalności, poparta przykładami niekiedy dyskusyjnymi (zob. np. s. 144).

Ostatnie podrozdziały dotyczą znanych już z innych prac Mayenowej pojęć metajęzyka, metatekstu oraz wyrażenia cudzysłowowego. Zwraca tu uwagę istotna modyfikacja przyjętych z logiki pojęć: „Wyrażenia metajęzykowe są nazwami siebie samych lub, ściślej mówiąc, są znakami ikonizacyjnymi [...] siebie samych [...]” (s. 147). Analogicznie wyrażenie metatekstowe ma charakter znaku ikonizacyjnego. W tym przypadku jednak relacja semantyczna jest bardziej złożona, chodzi tu bowiem o obraz nie samej wypowiedzi (czy jej części), ale jej wartości indeksalnej. Wyrażenie cudzysłowowe komunikuje to, co jest sensem cytowanego wyrażenia, a zarazem przedstawia („komunikuje” na modłę obrazu) to, o czym wypowiedzenie przez kogoś tego wyrażenia świadczy (informuje na modłę indeksu). Otóż nawiązanie do logicznego pojęcia metajęzyka jest tu raczej mylące — chodzi najwyraźniej o inną relację: relację przedstawiania. Nasuwa się przy tej okazji uwaga ogólniejsza. Nie opracowano dotychczas, o ile mi wiadomo, żadnej niefragmentarycznej systematyki relacji między tekstami. Tymczasem potrzeba takiej systematyki jest oczywista — w pracach, w których tego rodzaju problemy się pojawiają, notorycznie nie odróżniane są lub utożsamiane relacje bycia przekładem i bycia metatekstem, mówienia o (lub symetrycznie: bycia odniesieniem) i nawiązywania do, bycia nawiązaniem (aluzji) i bycia odpowiedzią („dialogiczności”) itd., rzadko zaś relacja, o której mowa, określona jest — jak w tym przypadku — dość wyraźnie i konsekwentnie, żeby można było rozwikłać wątpliwości.

Wprowadzone w tym podrozdziale pojęcia — obszernie i bardzo ciekawie ilustrowane wieloma analizami tekstów — służą w ostatnim (8) do określenia statusu komunikacyjnego utworów literackich. Tekst literacki funkcjonuje mianowicie analogicznie do wyrażenia cudzysłowowego: podobnie jak fizjonomiczny symptom jakiegoś wzruszenia na twarzy aktora staje się przedstawieniem owego symptomu — to, co w komunikacie nieliterackim miałoby sens indeksu, w utworze literackim nabiera wartości obrazu tej informacji indeksalnej. W tym sensie można twierdzić, że utwór literacki figuruje jakąś wypowiedź oraz jakąś związaną z nią sytuację komunikacyjną wraz z jej aktorami. W tym opisie (przedstawionym tu w ogromnym uproszczeniu) sformułowane są, jak się zdaje, te same intuicje, które kryją się w znanych skądinąd tezach, iż literatura „wskazuje sama siebie”, „eksponuje swoją formę” albo „swoją postać komunikatu (znaku) języko-

wego", przedstawia swoją formę komunikatu, itp. Sformułowanie przedstawione w książce interesujące jest nie tylko dzięki pomysłowi ujęcia tych intuicji od innej strony, za pomocą nowych narzędzi; można się zastanawiać, czy nie jest to sformułowanie trafniejsze i bardziej operatywne od znanych skądinąd, jako że liczne zagadnienia i pojęcia zostały w nim niewątpliwie znacznie pogłębione i uściślone w porównaniu z ujęciami dawniejszymi.

W interesującym *Aneksie do rozdziału III*, na którego omówienie nie wystarczy już miejsca, znajdujemy próbę zastosowania wprowadzonej aparatury pojęciowej do analizy znaków wizualnych.

Rozdział 4 (*Słownik i gramatyka*) dotyczy językowych mechanizmów komunikacji literackiej. W podrozdziałach 1 i 2 przedstawione są ogólne zasady działania mechanizmu języka w ujęciach E. Benveniste'a i R. Jakobsona. Dwa następne pokazują komunikacyjne funkcje systemu gramatycznego i poszczególnych kategorii gramatycznych. Zebranie i uporządkowanie tego zbioru analiz lingwistycznych i literackich jest w gruncie rzeczy postawieniem problemu roli gramatyki i znaczenia gramatycznego w literaturze — rozpatrywanego zwykle doraźnie i częściowo przy analizach niektórych utworów — na płaszczyźnie podstawowych mechanizmów komunikacji literackiej. dopełnieniem tej problematyki jest pokazanie w podrozdziale 5, poświęconym paralelizmom formalnym, innych zjawisk formalnych, współgrających w tekście literackim z gramatyką.

Cztery dalsze podrozdziały dotyczą słownictwa. Znajdujemy tam wielostronne omówienie systematycznych związków w obrębie słownika, ze szczególnym uwzględnieniem teorii pól znaczeniowych, rozmaitych podziałów słownictwa (klasy etnologiczne, wyrazy danego systemu — wyrazy zapożyczone, jak archaizmy, dialektyzmy, wyrazy obce itd.) oraz ich znaczenia i użycia w literaturze, wreszcie — nadbudowanych znaczeń wtórnych, symbolicznych itd. oraz mechanizmów ich powstawania. W ostatnim z nich rozpatrywane są problemy indywidualnego słownika pisarza i organizacji takiego słownika — zwłaszcza „pól stylistycznych” w rozumieniu P. Guirauda.

Wyjątkowe znaczenie dla całości rozpatrywanej w tym rozdziale problematyki mają umieszczone w ostatniej części rozważania o metaforze. Autorka analizuje tu, prócz wielu współczesnych ujęć metafory, które są punktem wyjścia dla własnej propozycji wyłożonej na końcu, cały szereg dawniejszych koncepcji, układających się w dwa nurty: rozpoczętą przez Arystotelesa tradycję retoryczną oraz tradycję antyretoryczną, której inicjatorem jest Vico. Przedstawienie tej drugiej zwraca uwagę na pewne interesujące zbieżności: to, co się tu mówi o metaforyczności, jest — jeśli przypomnimy sobie szkic Mukařovskiego o nazwaniu poetyckim jako ogniwo pośrednie — jak gdyby sformułowaniem od innej strony tego samego, co opisuje się w tej samej tradycji mówiąc o języku poetyckim albo zasadniczej poetyckości języka. Skojarzenie to zaś uświadamia, że przedmiotem rozważań są w obu przypadkach zjawiska należące do dziedziny nie języka — *langue*, lecz *parole*, co w analizach metafory widać wyraźniej, albowiem metafora nie sugeruje odrębności języka, lecz jego specyficzne użycie, podczas gdy samo (metaforyczne w istocie) określenie „język poetycki” taką sugestią zawiera.

W interesującej i ważnej propozycji rozumienia metafory — nie referowanej tu nawet skrótowo — brakuje chyba rozwinięcia jednej idei, wspomnianej w omówieniu M. Blacka i niewątpliwie ważnej z punktu widzenia autorki: interakcyjnej interpretacji metafory zamiast zgodnej z tradycją retoryczną — interpretacji substytucyjnej.

Rozdział 5, *Struktura tekstu*, prezentuje problematykę nową nie tylko w badaniach literackich, lecz także w badaniu komunikacji językowej w ogólności: problematykę, mówiąc najkrócej, teorii (lingwistyki) tekstu. Mayenowa, która



jest jednym z inicjatorów tego rodzaju badań w Polsce, omawia tu wypracowane dotychczas pojęcia i techniki badawcze pod kątem analizy utworów literackich. W kolejnych podrozdziałach omówione są: 1) pojęcie tekstu i spójności tekstu; 2) opozycje: tekst ustny—pisany, tekst literacki—nieliteracki; 3) monolog—dialog, opowieść—opis; 4) zagadnienie „ramy” tekstu (tytuł, formy początku i zakończenia); 5) formy, funkcje strukturalne i semantyczne wszelkiego rodzaju przytoczeń; 6) oraz analogicznych funkcjonalnie zjawisk w tekście literackim. W podrozdziale 5 — jedynym, który może odwoływać się do dłuższej tradycji badań — zwraca uwagę znaczne rozszerzenie pola obserwacji w porównaniu z tradycyjnymi opracowaniami, co z kolei prowadzi do istotnego skomplikowania i wysubtelnienia problematyki przytoczenia. Rozdział zamyka *Próba analizy „Stepów akerskich” z punktu widzenia spójności tekstu.*

Niezwykle cenne jest w tym rozdziale nie tylko pokazanie nowych zagadnień i nowych horyzontów badawczych, lecz także liczne subtelne i inspirujące analizy przykładów, utrzymane w stosunkowo jednolitej optyce, jako że prezentują przede wszystkim dorobek polskich badaczy, zajmujących się właśnie omawianymi sprawami. Jest to zarazem rozdział, który od strony teoretycznej budzi najwięcej chyba wątpliwości i pytań, co jest zresztą zrozumiałe i normalne: w dziedzinie badań nowej, pozbawionej tradycji, ważne są raczej pomysły, stawiane zagadnienia, propozycje sformułowań niż definitywne rozstrzygnięcia i pełne rozwiązania, a dyskusyjność proponowanych ujęć świadczy o ich płodności bardziej niż o nieuchronnych przecież niedostatkach. Takie jest założenie sformułowanych niżej uwag.

Kluczowe dla wywodu pojęcie spójności dotyka w gruncie rzeczy dwóch różnych, choć powiązanych problemów: 1) integralności czy jedności wypowiedzi, tj. tekstu funkcjonującego w określonej sytuacji komunikacyjnej i ze względu na nią — taki jest sens warunków spójności podanych na s. 255: 2) ciągłości tekstu albo powiązania między składającymi się nań zdaniem — zgodnie z określeniami wyprowadzonymi z prac V. Mathesiusa (s. 255). Drugie rozumienie, stosowane na ogół w opisach, nie zawsze wydaje się najbardziej odpowiednim i operatywnym narzędziem analizy rozpatrywanych zjawisk — nawet jeśli prowadzi do interesujących skądinąd konstatacji. Problem widać wyraźnie w przykładowej analizie sonetu Mickiewicza czy w rozważaniach o typach tekstów: zbyt wiele aspektów tekstu objęto kategorią spójności (w sensie ciągłości) czy sprowadzono do niej. Być może dlatego proponowane wyróżniki komunikatu ustnego i pisanego albo opisu i opowieści są wyraźnie niewystarczające i chyba nie w pełni zdają sprawę z intuicyjnie uchwytnych charakterystyk.

Druga uwaga dotyczy użycia pojęcia metatekstu. W wielu punktach analiza odwołuje się, mówiąc najogólniej, do tego, co implikuje funkcjonalne sprzężenie tekstu z aktem komunikacji, jego aktorami, okolicznościami, a co określane jest jako informacja metatekstowa. Informacja ta jest artykułowana przez różne elementy — ramę, tytuł, cudzysłów itd. — albo nie dopowiedziana, a w każdym razie dająca się dopowiedzieć, tj. dodać do tekstu w postaci jakiejś parafrazy — dobre przykłady odpowiedniej procedury analitycznej, idącej za propozycjami A. Wierzbickiej, znajdujemy zwłaszcza w częściach 4—6 omawianego rozdziału. Ujęcie to nasuwa dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, nie wydaje się dobrze uzasadnione łączenie dwóch różnych rodzajów informacji implikowanych przez tekst: tego, o czym tekst świadczy, czego jest symptomem (przynależność do środowiska, stan psychiczny, upodobania i nawyki słowne itp.), oraz tego, co jest funkcją relacji komunikacyjnej celów aktu mówienia i jego uwarunkowań, kontekstu, okoliczności itd. Te drugie należałoby rozpatrywać — co próbowałem uzasadnić gdzie indziej — raczej na płaszczyźnie aktów komunikacji czy też pragmatycznych funkcji wypowiedzi niż na płaszczyźnie tekstów, tj. w ramach teorii tekstu. Kłopoty proponowanej metody z wypowiedziami w pierwszej osobie (zob. s. 287—289) dobrze ilustrują tę wątpli-

wość. Po części z tych samych powodów budzi zastrzeżenia stosowana za Wierzbicką metoda eksplikowania owych informacji metatekstowych za pomocą parafraz dopowiadających; również w tym przypadku mamy do czynienia z przesunięciem informacji o sytuacji, którą wypowiedzenie danego komunikatu zakłada, na płaszczyznę tego, co się w nim komunikuje albo co jego tekst (w danej sytuacji) znaczy. Budzi jednak zastrzeżenia również z innych powodów — m. in. ze względu na brak dobrze uzasadnionych kryteriów eksplikacji i niezbywalne, jak się zdaje, ograniczenie efektywnych zastosowań do przypadków względnie prostych i rozpatrywanych nie systemowo.

Rozdział 6 poświęcony jest zagadnieniom stylistyki. Punktem wyjścia stało się tu określenie stylu w perspektywie kulturowej według A. L. Kroebera. Podrozdziały 2—5 pokazują korespondujące kategorie dawnej retoryki (*genera dicendi*, style, *decorum*) oraz powstawanie popularnego współcześnie rozumienia stylu jako ekspresji indywidualności. Analogiczne przeciwstawienie „dystynktywnego i formalnego” oraz „ekspresyjnego” rozumienia stylu jest podstawą uporządkowania rozważanych w podrozdziale 6 współczesnych koncepcji (z jednej strony, B. Havránka, E. Sapira, N. E. Enkvista — wspominając ważniejsze; z drugiej, Vosslera i Spitzera). W podrozdziale 7 przedstawiona jest próba semiotycznego określenia stylu.

Nasuwa się wątpliwość, czy analiza koncepcji „formalnych”, szukając przede wszystkim punktów wspólnych, które mogłyby stać się punktem wyjścia dalszych dociekań (wybór, jego funkcja itd.), nie zaciera zbyt różnic między nimi. Druga wątpliwość dotyczy wysuniętej propozycji rozumienia stylu: wybór stylistyczny to wybór danej formy językowej jako realizującej pewien wzorzec gatunkowy. Mayenowa nie zadowala się jednak tą słabą motywacją formalną wyboru — próbuje dotrzeć do motywacji głębszej: wyboru danej formy jako odpowiedniego narzędzia lub jako symptomu (indeksu; zob. s. 352—353). Nasuwa się pytanie, jak dalece można — poza literaturą, gdzie motywacja wyborów jest z zasady mimetyczna — zakładać zbieżność między wyborami wzorców a wyborami umotywowanymi funkcjonalnie lub mimetycznie (przez wartość indeksalną). Istnieją wprawdzie gatunki („style” w terminologii Havránka) funkcjonalne, ale po pierwsze, niepodobna chyba twierdzić, że wszelkie wybory funkcjonalne zakładają jakieś wzorce i odsyłają do nich (niekiedy je wypracowują), po drugie zaś, gatunki funkcjonalne doświadczane są często jako czysto formalne, pozbawione instrumentalnej wartości, a przeto wybierane z innych powodów. Zbliżone trudności wydają się stwarzać wybory form o znaczeniu symptomu (indeksu). Z tych względów proponowane ujęcie dostosowane jest, jak się zdaje, lepiej do opisu tekstów literackich niż nieliterackich.

W podrozdziale 8 autorka precyzuje pojęcie stylizacji, proponując ograniczenie użycia tego terminu do takich przypadków, w których dana forma tekstu wybrana jest jako znak ikoniczny pewnego typu tekstów, tj. pewnego ustalonego stylu. Podrozdział 8 zajmuje się XX-wiecznymi koncepcjami stylistyki, które nie wychodzą od pojęcia stylu — w szczególności stylistyką „lingwistyczną” Ch. Bally’ego oraz „literacką” stylistyką Vosslera i Spitzera.

Rozdział 7 — *Wiersz i proza. Organizacja fonetyczna tekstu* — również pokazuje bogaty zespół problemów i rozwiązań, tak współczesnych jak dawniejszych, ilustrowany licznymi interesującymi analizami. Obok problemów stawianych tradycyjnie w tej dziedzinie pojawiają się tu ważne problemy ogólne — relacje między organizacją wierszową a funkcją artystyczną, obszernie rozpatrywane zagadnienie funkcji semantycznych organizacji fonematycznej, przeciwstawienie z tego punktu widzenia wiersza i prozy, tekstu pisanego i mówionego — rzadko rozpatrywane całościowo i systematycznie. Ze względu na zupełny brak fachowego przygotowania nie mógłbym się jednak podjąć odpowiedzialnego skomentowania tego rozdziału.

Zamykające książkę *Uogólnienia* przynoszą syntetyczny wykład proponowanych

rozwiązań. Podkreśliłbym jeszcze raz, jako szczególnie godne przemyślenia, wprowadzone w rozwiniętej postaci w rozdziale 3 przeformułowanie mimetycznego pojmowania literatury, w myśl którego badanie tekstu literackiego jako literackiego to nie badanie jego składników językowych przez odniesienie do systemu języka, lecz przede wszystkim składników i cech — nadbudowanych nad strukturą językową — odsyłających do innych tekstów (typów tekstów), w stosunku do których są ikonami.

Powiedziane było na wstępie, że książka nie jest systematycznym wykładem pełnej teorii, lecz raczej rozważaniem problemów i ich różnych rozwiązań w trybie propozycji dyskusyjnej. Nie znaczy to, że w rozważaniach tych nie ujawnia się wyraźna, przemyślana i sprecyzowana koncepcja — koncepcja zawierająca nie tylko, nowe rozwiązania znanych zagadnień, lecz także postawienie i uporządkowanie całej problematyki od nowa, z nowego i szerszego punktu widzenia, który odsłania zarazem nowe przedmioty badań oraz nowe powiązania i aspekty przedmiotów od dawna badanych.

Nie brakuje w *Poetyce teoretycznej* nowych idei, ale nie tylko one stanowią o jej wartości. Trzeba podkreślić, że nie mniej doniosłe z teoretycznego punktu widzenia jest to, czego dokonuje się w partiach referujących, a mianowicie — po pierwsze: wydobyć i postawienie w sposób ogólny szeregu ważnych zagadnień, rozpatrywanych dotychczas okazjonalnie tylko i częściowo; po drugie: zebranie i uporządkowanie różnych stanowisk i propozycji, pokazujące pewne typowe orientacje i relacje między nimi, a zarazem uświadamiające historyczne tło i uwikłania wielu aktualnych pojęć, problemów i rozwiązań; po trzecie: zestawienie i rozumiejące przeanalizowanie różnorodnych ujęć danego problemu, rozpatrywanych nie tyle jako konkurencyjne, co raczej jako dopełniające się, oświetlające przedmiot od różnych stron, niezależnie od pozornych niekiedy opozycji związanych z partykularnymi swoistościami aparatów pojęciowych. Wszystko to czyni książkę niezwykle instruktywną i inspirującą. Sprawia, że pokazuje ona istotnie nowe horyzonty i skłania w każdym niemal punkcie do przemyśleń.

Uważałem za właściwe ograniczyć się w recenzji do uwag najbardziej ogólnych i ważnych, a jednocześnie nie odbiegających od tekstu i zarysowanego w nim pola widzenia. Książka nasuwa znacznie więcej refleksji, z jednej strony bardziej konkretnych, dotyczących poszczególnych analiz i twierdzeń, z drugiej — bardziej ogólnych, wykraczających poza jej tematykę i zamierzenia — zarówno zastrzeżeń jak uwag polemicznych, a także przemyśleń, których motorem byłaby potrzeba rozwijania, dopełnienia czy kontynuowania rozpoczętych w niej dociekań.

*Poetyka teoretyczna* nie jest typowym podręcznikiem ani wykładem skończonej teorii. Ze względu na swoje zalety — do których należy także jej dyskusyjny w głębokim sensie charakter — będzie niewątpliwie i wartościowym podręcznikiem, i ważnym punktem wyjścia oraz punktem odniesienia dla dociekań teoretycznych w dziedzinie poetyki.

Janusz Lalewicz

Maria Renata Mayenowa, POETYKA TEORETYCZNA. ZAGADNIENIA JĘZYKA. [Zapis bibliograficzny jak na s. 325].

Pierwszym tomem nowej serii polonistycznej, „Vademecum Polonisty”, jest obszerna książka Marii Renaty Mayenowej o dwuczłonowym tytule: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Książka ta, chociaż jej autorka już w początkowym zdaniu